

# Bartosz Dąbrowski

---

## Queerowanie intymistyki : Iwaszkiewicz, Zawieyski, Gide

---

Autobiografia. Literatura. Kultura. Media nr 1 (2), 51-67

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



BARTOSZ DĄBROWSKI\*  
Uniwersytet Gdański

## Queerowanie intymistyki. Iwaszkiewicz, Zawieyski, Gide

### Streszczenie

W artykule opisuję różnorodne tekstualne strategie polskich, homoseksualnych dzienników z pierwszej połowy XX wieku. Omawiam kwestię ich gatunkowego uwikłania w relacji do założeń dla gejowskiej autobiografii, tekstów André Gide'a i Oscara Wilde'a oraz wskazuję na podobieństwa i różnice w sposobach konstruowania homoseksualnej podmiotowości. Na podstawie spostrzeżeń Judith Butler, Eve Kosofsky Sedgwick i Michela Foucaulta, wskazuję na performatywną sprzeczność intymistycznych gatunków wywiedzionych z autobiograficznej tradycji wyznania w odniesieniu do sytuacji homoseksualnego podmiotu, a także rekonstruję reguły jego tekstualnej widzialności na przykładzie dzienników Jarosława Iwaszkiewicza i Jerzego Zawieyskiego.

### Słowa kluczowe

diarystyka, autobiografia, homoseksualizm, queer theory, dzienniki,  
Jarosław Iwaszkiewicz, Jerzy Zawieyski

---

\* Kontakt z autorem: [filbad@ug.edu.pl](mailto:filbad@ug.edu.pl)

## Gide i homoseksualne dzienniki

Relacja łącząca gatunek literacki i kategorię gender układa się z reguły w złożoną i wewnętrznie powikłaną historię, tym bardziej gdy uwzględnia lokalnie uwarunkowane tło<sup>1</sup>. Z tego powodu znane stwierdzenie Paula Robinsona, mówiące, że o homoseksualnej intymistyce należy mówić w odniesieniu do pisarzy, którzy „skłonność do własnej płci uczynili głównym tematem swojej autobiografii”<sup>2</sup> (autor zawarł je w ważnej monografii *Gay Lives. Homosexual autobiography from John Addington Symmonds to Paul Monette*), nie sprawdza się w pełni jako definicja tego zjawiska w literaturze polskiej.

Jednym z najbardziej prozaicznych powodów, dla których trudno pisać o rodzimej diarystyce tak, jakby chciał to widzieć autor *Gay Lives*, jest bowiem wciąż dająca się odczuć nieobecność istotnych dla tego nurtu tekstów. Wydanie dzienników Jana Lechonia, Zygmunta Mycielskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Mirona Białoszewskiego oraz Witolda Gombrowicza, a także częściowa edycja diariuszy Jerzego Zawieyskiego i Anny Kowalskiej, wypełniło, co prawda, lukę w obrębie polskiej intymistyki, wiele innych tekstów nadal jednak czeka na publikację. Dotkliwa w tej mierze jest zwłaszcza nieobecność rozproszonego dziennika prywatnego Jerzego Andrzejewskiego, brak pełnego wydania zapisków Józefa Czapskiego i Anny Kowalskiej oraz głucha cisza otaczająca diariusz Wilhelma Macha.

Stwierdzenie Robinsona niełatwo odnieść do krajowej intymistyki także z jeszcze jednego powodu – być może nawet bardziej istotnego. W trakcie lektury jego monografii nietrudno dostrzec, że omawiane przez autora dzienniki i autobiografie anglosaskich, francuskich i amerykańskich pisarzy różnią się znacznie od ich opublikowanych polskich odpowiedników. Tym samym porównanie potencjalnego korpusu polskich dzienników z ukształtowanym już kanonem zachodnich „homoseksualnych” diariuszy dokumentuje wyraźną odrębność kulturowego i historycznego kontekstu<sup>3</sup>.

Odrębność polskich dzienników od ich zagranicznych odpowiedników może w tej mierze dobrze zilustrować stosunek rodzimych autorów do pisarskiego wzorca zachodniej homoseksualnej diarystyki, czyli do opublikowanego w 1939 roku dziennika André Gide’a (*Journal 1889–1939*) oraz do jego wydanej wcześniej autobiografii *Si le grain ne meurt* z 1926

<sup>1</sup> Zob. German Ritz, *Gatunek literacki a gender. Zarys problematyki*. W: tegoż, *Niż w labiryncie pożądania. Gender i płęć w literaturze polskiej od romantyzmu do postmodernizmu*, przeł. Bronisław Drąg, Andrzej Kopacki, Małgorzata Łukasiewicz, Wiedza Powszechna, Warszawa 2002.

<sup>2</sup> Paul Robinson, *Gay Lives. Homosexual autobiography from John Addington Symmonds to Paul Monette*, University of Chicago Press, Chicago 1999, s. IX.

<sup>3</sup> Robinson omawia m.in. dzienniki i autobiografie Johna Addingtona Symmondsa, Goldsworthy Lowesa Dickinsona, Christophera Isherwooda, Stephana Spendera, Quentina Crispa, André Gide’a, Julię Greena, Jeana Geneta, Jęba Alexandra, Donalda Vininga, Andrew Tobiasa, Martina Dubermana i Paula Monette.

roku<sup>4</sup>. Zdaniem Robinsona dziennik i autobiografia Gide'a stały się przełomowym wydarzeniem i ukształtowały cały nurt homoseksualnego pisarstwa. *Journal* był bowiem pierwszym dziennikiem intymnym, w którym żyjący pisarz publicznie porozumiewał się ze swoimi czytelnikami, przy okazji otwarcie pisząc o własnym homoseksualizmie. *Journal* raptownie przekształcił relację pomiędzy tym, co publiczne i prywatne, wprowadzając kwestię seksualności w obszar oficjalnego porządku literackiego i w domenę publicznej debaty. *Si le graine ne meurt* (a zwłaszcza jej druga część) dostarczała z kolei odpowiedniego wzorca fabularyzowania biografii. Za pośrednictwem dziennika i autobiografii Gide kontynuował dyskusję nad relacjami seksualności i normy, zapoczątkowaną w *Corydonie* (1924).

Polska lektura intymistyki Gide'a nie pociągnęła za sobą tak wyraźnych nawiązań i tak daleko idących kontynuacji jak recepcja jego dzieł na Zachodzie. *Journal* wywołał jednak bardzo silny wstrząs<sup>5</sup>. Ślady obcowania i spierania się z dziennikiem Gide'a noszą diariusze Iwaszkiewicza, Andrzejewskiego, Zawieyskiego i Lechonia. *Journal* wywarł także wpływ na autobiograficzne praktyki *Dziennika* Gombrowicza i na obyczajową śmiałość *Kronosa*<sup>6</sup>. Poza Gombrowiczem żaden z polskich autorów nie przyjął jednak zbliżonej do Gide'a postawy. Żaden także, tak jak Gide, nie powiązał biografizowania własnej homoseksualności z narracją o własnej emancypacji. Tymczasem to właśnie opowieść o perypetiach seksualności ustanowiła ciągłość biografii Gide'a, który zerwał z tradycją Wilde'a: „miłości, która nie śmie wymówić swojego imienia”, otwarcie wprowadzając homoseksualność w domenę oficjalnych kodów kultury i powołując do istnienia literacki wzór jej ujawnienia.

Przykład Gide'a rozbroił normatywne siły tkwiące w autobiografii i w intymistyce. Zdaniem Briana Loftusa poważną niedogodnością dla zaistnienia spójnie powiązanych strategii homoseksualnego biografizowania w obszarze tradycyjnej autobiografii był brak jasno określonych wzorów dla opowiedzenia tego rodzaju doświadczenia, mający źródło w historycznych regułach i założeniach tego gatunku<sup>7</sup>. Tradycyjna praktyka autobiograficzna oparta była bowiem na trwałym związku określonych relacji, łączących podmiotowość, płęć, seksualność i normę, który nie dopuszczał wypowiedzenia innych stosunków pomiędzy tymi

---

<sup>4</sup> Zob. P. Robinson, *Gay Lives...*, s. 26.

<sup>5</sup> O stosunku Lechonia do Gide'a obszernie pisze Arleta Galant. Zob. Arleta Galant, *Prywatne, publiczne, autobiograficzne. O dziennikach i esejach Jana Lechonia, Zofii Nałkowskiej, Marii Kuncewiczowej i Jerzego Stempowskiego*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2010, s. 31–45.

<sup>6</sup> *Kronosa* – jak pisze Rita Gombrowicz – autor *Pornografii* zaczął spisywać tuż po lekturze dzienników Gide'a. Zob. Rita Gombrowicz, *Na wypadek pożaru*. W: Witold Gombrowicz, *Kronos*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013, s. 7.

<sup>7</sup> Brian Loftus, *Speaking silence: The strategies and structures of queer autobiography*, „College Literature” 2006, Feb., s. 11.

kategoriami. Pierwotne osadzenie gatunku w stoickich praktykach kształtowania charakteru oraz w chrześcijańskich technikach dyscyplinowania sumienia skutkowało uwikłaniem autobiografii w moralnych kategoriach normy i stosowności oraz pociągało za sobą jej skupienie na procedurach wyznania i spowiedzi. Autobiografia ukazywała podmiotowość jako miejsce wytwarzania prawdy, nakładając na podmiot konieczność jej wypowiedzania; obowiązek szczerości ograniczała jednak – zwłaszcza w odniesieniu do seksu – działaniem kulturowej polityki wstydu. Podmiot pozostający poza urządzeniem seksualności sytuował się zatem także poza tekstualną możliwością „reprodukcji” prawdy. Praktyka autobiograficzna przestawała być tym samym obszarem konsolidacji podmiotowości i jej antycypowanej jedności, tak jak zakładały to założycielskie teksty gatunku od *Wyznań* św. Augustyna po *Wyznania* Jana Jakuba Rousseau.

Zdaniem Loftusa do początków dwudziestego stulecia homoseksualna intymistyka nie dysponowała ani własnym językiem, ani własną tradycją. W tym względzie normatywne reguły autobiografii pozostawały bardzo długo niezmiennie, pomimo historycznych zmian odnoszących się do norm prywatności. Nawet przemiana autobiografii duchowej w autobiografię świecką nie zmieniła utrwalonych powiązań seksualności i normy<sup>8</sup>. Także wcześniejszy grecki dyskurs „troski o siebie”, poprzedzający narodziny nowożytnych form autobiografii, szybko usytuował homoseksualność poza domeną panowania nad sobą, przekreślając tym samym możliwość pogodzenia seksu z priorytetową dla tego modelu kategorią godności<sup>9</sup>.

Tymczasem strategia Gide’a oparta była na wykorzystaniu tych sił, które wcześniej ograniczały możliwości wypowiedzenia homoseksualnego doświadczenia. Jego dziennik i autobiografia radykalizowały szczerość procedur wyznania i wolę prawdy typową dla protestanckich autobiografii duchowych, przejmując z niej charakterystyczną modalność narracyjną i zasadniczy wzór porządkowania biografii. Gide odwrócił dyskursywną gramatykę opisanych przez Foucaulta procesów, związanych z wyłonieniem się postaci homoseksualisty. Pojawienie się praktyk biografizowania, obejmujących „odmieńców”, wiązało się zdaniem Foucaulta z wykształceniem nowożytnego dyskursu psychiatryczno-jurydycznego, który przejął chrześcijańską technologię procedur wyznania i rozszerzył jej zastosowanie na użytek sądów i szpitali psychiatrycznych<sup>10</sup>. W toku tych procedur homoseksualista miał rozpoznać siebie jako „błąd” i zawrzeć w wyznaniu rozpoznanie nienormatywnego charakteru

<sup>8</sup> Tamże, s. 18.

<sup>9</sup> Zob. uwagi Michela Foucaulta na temat *Alkibiadesa* Platona, Michel Foucault, *Hermeneutyka podmiotu, Wykłady z Collège de France 1981/1982*, przeł. Michał Herer, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013.

<sup>10</sup> Zob. Michel Foucault, *Abnormal. Lectures at the Collège de France 1974–1975*, red. Valerio Marchetti, Antonello Salomoni, przeł. Graham Burchell, Verso, London–New York 2003, s. 167–201.

własnej seksualności. Wyłącznie na takich prawach – jako obarczona winą pomyłka – mógł uzyskać możliwość tworzenia autobiografii<sup>11</sup>. Przywołanie tych świadectw ukazuje praktykę autobiograficzną jako szczególną domenę doświadczenia normatywnej władzy i obszar jej nasilonego spojrzenia. Przestrzeń dziennika intymnego podlegała tym samym równie dramatycznym napięciom, jak opisana przez Eve Kosofsky-Sedgwick społeczna przestrzeń homoseksualnej kryjówki (*closet*), przesywana (*bayonnetted*) przez przeciwstawne wektory ukrycia i odsłonięcia<sup>12</sup>.

Przypomnienie dziennika i autobiografii Gide'a w kontekście pojawiających się na początku XX wieku praktyk biografizowania homoseksualizmu pozwala zrozumieć niemałą liczbę dylematów obecnych w dziennikach polskich autorów, dla których postawa francuskiego pisarza odznaczała się zbyt daleko posuniętą szczerością, co w innych warunkach politycznych i kulturowych mogło grozić cywilną śmiercią. Gide bezkompromisowo budował swoją dyskursywną strategię na „parezjastycznej” regule szczerości, płacąc przy tym niemałą cenę – nie tylko w obszarze biografii osobistej. Zdaniem Jonathana Dollimore'a pisarz posługiwał się silnie esencjalistyczną kategorią podmiotowości, bardzo często odwołując się w swoim konstruowaniu homoseksualności do moralistycznie rozumianej kategorii normy<sup>13</sup>. Odstręczało to wielu jego czytelników<sup>14</sup>.

Polityka seksualna Gide'a diametralnie zaprzeczała taktyce jego prekursora – Oscara Wilde'a, znacznie bliższego pod tym względem autorom polskim, nawet tak różnym jak Iwaszkiewicz i Gombrowicz. W przeciwieństwie do estetyki kampu Wilde'a, Gide wybrał drogę prowokacji etycznej, obstając przy kategoriach naturalności, szczerości i autentyczności oraz

---

<sup>11</sup> Zachowane z tego okresu wyznania osób homoseksualnych to prawie bez wyjątku fragmenty więziennych listów internowania (*lettres de cachet*) i wyimki z psychiatrycznych rozpraw naukowych, typowe dla dziewiętnastowiecznych reguł „medyalizowania perwersji”. Zob. np. dziewięć homoseksualnych autobiografii z połowy i końca XIX w., będących wyimkami z rozpraw medycznych, zawartych w zbiorze *Queer Lives. Men's Autobiographies from Nineteenth-Century France*, przeł. William Peniston, Nancy Erber, University of Nebraska Press, Lincoln–London 2007.

<sup>12</sup> Eve Kosofsky Sedgwick, *Epistemology of the Closet*, University of California Press, Berkeley–Los Angeles 1990, s. 70.

<sup>13</sup> Zob. Jonathan Dollimore, *Sexual Dissidence. Augustine to Wilde, Freud to Foucault*, Oxford University Press, London–New York 1991.

<sup>14</sup> W przypadku Iwaszkiewicza krytycyzm wobec postawy Gide'a objawił się bardzo szybko, po lekturze *Corydona*, którego podsunął mu w Paryżu Szymanowski. W liście do żony z października 1924 r. Iwaszkiewicz pisze, że *Corydon* Gide'a to: „dialogi o homoseksualizmie, która to książka jest skandalem literackim we Francji [...] Gide, zawsze pastor, i tę kwestię traktuje po pastorsku, chce znaleźć jakąś etykę tutaj i wyidealizować coś, co jest ostatecznie takim samym zjawiskiem życiowym, jak każde inne”. Zob. Anna i Jarosław Iwaszkiewiczowie, *Listy*, Czytelnik, Warszawa 1998, s. 150. W podobnym duchu pisarz wypowiadał się na ten temat na łamach prasy (zob. m.in. Jarosław Iwaszkiewicz, *Homoseksualizm w literaturze*, „Wiadomości Literackie” 1926, nr 4; tenże, *Nowa powieść Andrzeja Gide'a*, „Wiadomości Literackie” 1926, nr 4–14).

wiążąc homoseksualność z kategorią prawdy. Skłonność ta popychała prozę Gide'a w stronę dziennika<sup>15</sup>. Proza ta oddziaływała na polskie homoseksualne piarstwo w znacznie większym stopniu niż intymistyka Gide'a. *Immoralista* (francuski pisarz w 1915 r. określił bohatera tej powieści jako nieuświadomionego homoseksualistę), stanowił ważną lekturę dla Szymanowskiego i dla młodego Iwaszkiewicza, który z kolei już w 1929 roku przełożył *Fałszy*. W przypadku Andrzejewskiego wpływ oddziaływania prozy Gide'a utrzymywał się znacznie dłużej – sięgnął aż po *Miazgę* i późne mitopoetyckie parable<sup>16</sup>.

Dollimore zauważa, że zestawienie poglądów Wilde'a z zapatrywaniami Gide'a na temat powiązań łączących seksualność i sztukę wiąże się z uzyskaniem par opozycji, takich jak nienaturalność/normalność, nieautentyczność/szczerość, sentymentalność/dosadność, powierzchwnia/głębia, kłamstwo/prawda, maska/twarz, stylizacja/autentyczność, ironia/powaga, niedojrzałość/dorosłość. Powyższe pary w równie dobrym stopniu opisują dylematy piarstwa polskich piarzysty, z reguły sytuując ich artystyczne zabiegi po stronie wartości bliższych postawie Wilde'a – także w odniesieniu do ich intymistyki. W zależności od potrzeb i od intelektualnego temperamentu autorzy ci opierali się bowiem albo na pozbawionym otwartości i nierzadko sentymentalnym dyskursie sublimacji (tak było w przypadku dzienników Iwaszkiewicza i Lechonia), albo na stylizacji i podmiotowej dekonstrukcji, która z kolei wybierała reguły komunikacyjnej gry oraz posługiwała się środkami charakterystycznymi dla ironii (przykład *Dziennika Gombrowicza*). Literackie dzienniki Andrzejewskiego i liczne fragmenty *Tajnego dziennika* Białoszewskiego dowodzą jednak tego, że rozróżnienie to nie zawsze zachowywało swoją ostrość i że w niektórych przypadkach możliwa była postawa uruchamiająca dwie równoległe strategie.

W obydwu strategiach, odniesione do własnej seksualności autorskie ja występowało z reguły w formie tropu, przyjmując postać niedookreślonej figury naznaczonej znaczeniowym deficytem albo stylistyczną nadwyżką. Za sposobami mówienia w dzienniku o homoseksualności stały zatem takie kategorie jak szyfr lub retoryczna figura paralipsy, gdy miejscem zapisu był dziennik intymny, albo performatywny naddatek fikcji i stylizacji, gdy gra obejmowała dziennik literacki. Pokrewną strategię, bliską formie kryptonimu, stanowiło wprowadzenie do dziennika, tak jak w raptularzu lub w rejestrze, odpowiednio nacechowanego słowa lub anagramu pozbawionego komentarza (przykład m.in. *Kronosa Gombrowicza*).

<sup>15</sup> Tamże, s. 39.

<sup>16</sup> Andrzejewski wielokrotnie się od tego wpływu odżegnywał. Zob. np. odpowiedź na sugestię Jana Zielińskiego o zależności powieści *Już prawie nic* od *Tezeusza* Gide'a. Jerzy Andrzejewski, *Gra z cieniem*, Czytelnik, Warszawa 1987, s. 89.

### Reguły widzialności. Studium/punctum

Dziennik i autobiografia Gide'a podejmowały kwestię homoseksualności jako rozbudowanej opowieści albo pogłębionej psychologicznie analizy. Tymczasem w rodzimych dziennikach – co stanowi zasadniczą cechę odróżniającą je od zachodnioeuropejskich odpowiedników – homoseksualność, prawie bez wyjątku, ujawnia się poza opowiadaniem jako parenteza lub obszar tekstualnej nieciągłości, wyrwana z kontekstu egzerga lub anamorfotyczne zniekształcenie, które w polu widzenia odsłania się właściwie tylko fragmentarycznie – jako punkt.

Pewną analogię, pozwalającą doprecyzować omawianą odrębność, stanowić może w tym przypadku dialektyka konceptualnej pary *studium/punctum*, przywołana przez Barthesa w *Le chambre claire*. Kategoria *studium* podporządkowana jest (jak pamiętamy) przestrzeni tematyki i artykulacji tego, co widzialne w porządku kulturowego zapośredniczenia. Oznacza narrację i ciągłość, domenę intelektualizacji i nazywania – *studium* układa się po prostu w pewną opowieść lub historię. *Punctum* – przeciwnie – wymyka się analizie i narracji, sytuuje na marginesie widzialnego i na krawędzi kodu. To punkt, w którym zawieszeniu ulega akt nazywania i cała społeczna *doksa*. Barthes pisze w tym kontekście o *punctum* jako o „*kairos* pragnienia”, ukłuciu niewypowiedzianego, nietematyzowalnego i poniekąd traumatycznego w stosunku do *studium*, skoro – jak odnotowuje – „to, co mogę nazwać, nie może mnie ugodzić”<sup>17</sup>.

Podobnie w przywoływanych dziennikach homoseksualność pozostawia wyłącznie ślady w postaci ukłuc, drobnych nieciągłości oraz odstępstw od głównego wątku. Przyciąga uwagę, niczym idiomatyczny detal na fotografii, znaczący tylko dla wtajemniczonego, nieistotny z perspektywy ogólnego kodu. Z rzadka układa się w mikroopowieść, pozostaje raczej w postaci rozproszonych odłamków. Jej obecność wydaje się być często nawet dla samego diarysty niestosowna i osobliwa. „Muszę popełnić tu sobie ciężką niedyskrecję” – odnotowuje Lechoń (20 stycznia 1950) – „miałem dziś rano coś, co nazwałbym poetycznie »romansem«, ale co należy rozumieć bardzo realistycznie. Było to, jeśli nie wbrew mej woli, to w każdym razie dla spełnienia woli innej”<sup>18</sup>. Nawet najbardziej śmiało obyczajowo i zaskakujące swoim realizmem zapiski Mycielskiego przyjmują zazwyczaj postać wtrąconej w wątek konstatacji lub przyjmują perspektywę bagatelizowania przywoływanego faktu<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> Roland Barthes, *Światło obrazu. Uwagi o fotografii*, przeł. Jacek Trznadel, Wydawnictwo KR, Warszawa 1996, s. 90.

<sup>18</sup> Jan Lechoń, *Dziennik*, t. 2, PIW, Warszawa 1992.

<sup>19</sup> „Chłopcy, choć traktowani dość pobieżnie, też mnie kosztują za dużo czasu i sił [...] stało się to już dziś dla mnie raczej drobnostką, angażującą już tylko w kontakcie z chłopcem. [...] wpadłem w obyczajową raffę – paragraf: zgorzenie w miejscu publicznym, rzeczywiście w łaźni, w której od dziesięcioleci odbywa się to, co się odbywa!” Zob. Zygmunt Mycielski, *Dziennik 1950–1959*, Iskry, Warszawa 1999, s. 277.



Najbardziej wymowny przykład działania *punctum* stanowić mogą zapisy dziennika Jerzego Zawieyskiego (w pierwszej edycji ocenzone przez redaktorów PAX-u i wydane jako *Kartki z dziennika 1955–1969*), dotyczące Stanisława Trębaczewicza, wieloletniego partnera pisarza i wykładowcy KUL-u, którego obecność, mimo że jest on najczęściej odnotowywaną w indeksie postacią (dodajmy obok kardynała Wyszyńskiego), ma w dzienniku charakter niemal zupełnie przezroczysty i zdumiewająco niedookreślony. Z zapisków tych z ledwością wyłania się obraz codziennego życia dwojga homoseksualistów – intymny wymiar tych relacji zostaje sprowadzony do jednozdaniowej konstatacji: „[w]ieczorem czytałem na głos (Stasiowi)” lub idiomatycznego kodu „[k]toś przyniósł mi gałązkę białego bzu” i tylko wyjątkowo zaznacza swoje odstępstwo od powszechnie przyjętej normy: „Dzień wigilijny. Urządziliśmy sobie ze Stasiem wilię w południe, bo na wieczór idziemy do sąsiadów, Adamkowskich. Otrzymałem piękne prezenty od Stasia: rękawiczki i piękną wodę kolońską” (24.12.1965)<sup>20</sup>.

Zawieyski, podobnie jak pozostali wymienieni diaryści, niezmiernie rzadko podejmuje tematyzację perypetii wynikających z własnej odmienności i nawet jeśli dokumentuje problemy innych homoseksualnych par, ogranicza się tylko do lakonicznego stwierdzenia: „Po południu u Kowalskiej. Opowiadała o swoich perypetiach ze spadkobiercami Marii Dąbrowskiej” (14.09.1966). Drobne odstępstwa od przyjętej taktyki przemilczenia stanowią jednak raczej wyjątek niż regułę – homoseksualność można traktować tylko lapidarnie; jest raczej migawką pragnienia, niż *studium* myśli i przedmiotem analizy – ta ostatnia to tylko punkt: „Sam z Bacą [owczarkiem Zawieyskiego – B.D.] w Konstancinie od wczoraj. Przesmutno. Najgorsze myśli chodzą po głowie. Baca snuje się za mną, czasem skowyczy żałośnie, jakby rozumiał, że źle mi na świecie i męczę się cholernie. [...] Dzień piękny, słoneczny. Czytałem w udręczeniu wiele pism [...]. Szkoda, że Stasia nie ma. Nie ma chwilowo. Dobrze, że on jest”<sup>21</sup> (4.09.1966). Podobna szczerłość jest jednak dla zapisu samobójcza i z reguły go zamyka; emocje autora, wyłaniające się spoza zapisu wywołują naznaczony wstydem obszar, który natychmiast zapada się pod naporem milczenia.

### Inskrypcja i szyfr we wczesnych dziennikach Iwaszkiewicza

Wczesne dzienniki Jarosława Iwaszkiewicza to różnorodne i często pozbawione ciągłości zapiski, składające się z zaledwie kilku notatników lub luźno pozostawionych kartek

<sup>20</sup> Jerzy Zawieyski, *Kartki z dziennika 1955–1969*, wybór, wstęp i oprac. Jan Z. Brudnicki, Bogdan Wit, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1983, s. 256.

<sup>21</sup> Tamże, s. 268.

z adnotacją „wciągnąć do dziennika”<sup>22</sup>. W takiej postaci dzienniki te nie tylko inscenizują swój pokawałkowany i fragmentaryczny status przez liczne autotematyczne uwagi i delimitacyjne określenia („fragmenty z pamiętnika”, „kartki”, „wspomnienia”), ale także, niejako wbrew regułom gatunku, ustanawiają nieciągłość podstawowym wymiarem autobiograficznego doświadczenia. O ile bowiem „konwencjonalną” autobiografię i dziennik konstytuuje potrzeba wypowiedzenia siebie, wyznania i uobecnienia w postaci spójnej historii, o tyle w przypadku dziennika pisarza – a zwłaszcza nielicznych zapisów z dwudziestolecia – spójność opowiadania przenika odśrodkowa siła rozproszenia, nieobecności i przemilczenia. Urywek, luka, zagubiony oryginał i wyrwana kartka jako powracające w dziennikach obrazy stają się w ten sposób figurami samego zapisu, a właściwie metaforą niemożności zaistnienia samego podmiotu, który istnieje w zasadzie tylko w jego wyrwach i tekstualnych dziurach, w obszarach antymaterii i antydziennika, podczas gdy w samym zapisie doświadcza własnego wywłaszczenia.

Homoseksualna samowiedza – homoseksualność jest bowiem, jak nietrudno się domyśleć, zasadniczym źródłem tej rozpisanej w czasie autobiograficznej perypetii – przyjmuje postać wędrującej przez tekst nieciągłości i niedopowiedzenia, sugerującego istnienie innego „świata możliwego” – „alternatywnej” historii podmiotu, który niczym widmo nie może się w pełni zmaterializować i pozostawia po sobie tylko rozproszone zakłócenia i ślady. Jeśli autobiografizowanie jest formą odzyskiwania siebie, o tyle Iwaszkiewicz od samego początku swoich prób literackich, tak jak wielu pisarzy przed nim i po nim, doświadcza trudności z napisaniem homoseksualnej autobiografii jako takiej – w jakiegokolwiek postaci i w jakimkolwiek kształcie<sup>23</sup>.

Dziennik Iwaszkiewicza nie jest odosobnionym przypadkiem tak zarysowanej strategii. W przeciwieństwie jednak do przywoływanych już wcześniej tekstów, które jedynie częściowo spełniają definicję Robinsona, we wczesnych dziennikach Iwaszkiewicza, a zwłaszcza w ich fragmentach z dwudziestolecia międzywojennego, homoseksualność stanowi zasadniczy punkt wyjścia zapisu i niejako jego wyparty początek, inicjujący sam zamysł „pisania” i tematyzowania własnego życia oraz opowiadania o nim autobiograficznej historii. Kolejne podejmowane przez pisarza próby prowadzenia notatek w postaci „diariusza” z 1911 roku, „pamiętnika” z 1921 roku i „zapisków” z 1939 roku, wyraźnie wiążą problem autobiografizowania z kwestią odmienności – wszystkie trzy warianty tego rozpisanego w czasie dziennika łączy wyraźnie zaznaczona na początkowych kartach aluzja do własnego homoseksualizmu,

<sup>22</sup> Zob. *Notę edytorską* Agnieszki i Roberta Papieskich w: Jarosław Iwaszkiewicz, *Dziennik 1911–1945*, t. I, oprac. i przypisy Agnieszka i Robert Papiescy, wstęp Andrzej Gronczewski, Czytelnik, Warszawa 2007, s. 540–541.

<sup>23</sup> Przykładem takiego autobiograficznego niepowodzenia, które pomija istotną dla pisarza kwestię homoseksualizmu, może być w przypadku Iwaszkiewicza *Książka moich wspomnień, Książka o Sycylii i Spotkania z Szymanowskim*.

tak jakby to właśnie ona była powodem podjęcia zapisu, z którego to zamysłu zresztą autor natychmiast się wycofuje i który pozostawia po sobie w dalszych partiach tekstu frapujące ślady i obszary przemilczeń<sup>24</sup>.

Podobna reguła rządzi zapisami z wczesnych lat pięćdziesiątych, które najczęściej sięgają po formułę dziennika z podróży, a także partiami z lat późniejszych, w których pisarz pisze o swoich relacjach z Jerzym Błeszyńskim. Jedyny wyjątek, sięgający zresztą po formę dziennika podróży, stanowi tzw. *Opisanie Kopenhagi* i oparte na formie powieściowego romansu fragmenty poświęcone okolicznościom śmierci Błeszyńskiego<sup>25</sup>. Z reguły jednak homoseksualna historia rozpada się na nieczytelne fragmenty. Rozpad narracji dostrzec można np. w zapisach z 1951 roku, dotyczących „intensywnej miłości”. Ani nie opowiadają one jednak określonej historii, ani nie tworzą linearnej sekwencji zdarzeń (jak relacja z podróży), lecz układają się, jakby to określiła Eve Kosofsky-Sedgwick, w „serie przemilczeń” (*series of silences*) lub odpowiadających im synekdoch, szyfrów i symbolicznych rekwizytów (np. „rózanego krzewu”, „lewej boi na plaży sopockiej”, s. 315). Kodowana w ten sposób historia natychmiast pogrąża się także w wymiarze głębokiej przeszłości. Nawet forma zapisu sugeruje, że coś wydarzyło się tu w pauzach i interwałach notacji i że to właśnie tu – w pustce i w przerwie – znajduje się to, co dla tego przeżycia najważniejsze. Homoseksualność wyłania się z przeszłości: „[p]rzyszła tak gwałtowna, zupełna, intensywna miłość, jaką mogę porównać tylko z uczuciem mojej młodości” (15.07.1951) i do przeszłości nieuchronnie powraca: „[t]ym dziwniejsze to było, że było to szczęście niezrealizowane, polegające jedynie na zarysowywaniu możliwości nieurzeczywistnionych. Teraz jest za to spokojnie. Wszystko minęło” (21.09.1951). „Niewypowiadalne pożądanie” uobecnia się w dziennikach zazwyczaj w trybie nostalgii i komemorytatywnej ewokacji, cofając terażniejsze wypadki w przeszłość do czasów sprzed wybuchu pierwszej wojny, czyli do epizodów z kijowskiego gimnazjum i perypetii z Jurą Mikłucho-Makłajem, czy do obrazu homoseksualnej inicjacji w Byszewach i pobytu w Teterowie z Cezarym Peszyńskim. To, co homoseksualne, jest zatem zawsze diachroniczne i opóźnione w stosunku do siebie, przychodzi w postaci resztki czy widma z przeszłości (tak jak w opowiadaniu *Cienie*). Dlatego dziennik z 1939 roku, prawdopodobnie pierwszą od czasów kijowskich próbę kontynuacji prowadzenia zapisków, otwierają rozważania

<sup>24</sup> W dzienniku obejmującym okres od 12.09. do 4.09.1939 r., czyli w „Annabeli” (nazwa pochodzi od inskrypcji na pierwszej stronie tomu) Iwaszkiewicz przyznaje, że do pisania po przerwie diariusza skłoniła go lektura właśnie opublikowanego *Journala 1889–1939* André Gide’a, spotkanie z Lechoniem i jego wypowiedź na temat homoseksualizmu (która, tak jak osoba poety, napełniła pisarza „odrazą”) oraz opublikowanie wspomnień o Tymoszwówe, a zatem pośrednio o Karolu Szymanowskim. Zob. *Notę edytorą...*, s. 126.

<sup>25</sup> Dzienniki powojenne noszą m.in. nazwy *Dziennik podróży na Sycylię – kwiecień 1949*, *Dziennik podróży do Chile (wcale nie wyszedł!)*, *Dziennik podróży do Rzymu (1951)*, itd.

o homoseksualnych sobowtórach pisarza, czyli o postaciach Karola Szymanowskiego i Jana Lechonia. Uwagi te po uwzględnieniu zawartych aluzji do *Efebosa* i do biografii kompozytora, podejmują także dylematy samego Iwaszkiewicza, głównie związane z problemem homoseksualnego seksu<sup>26</sup>. Rozważania autora niemal natychmiast uciekają w przeszłość – zarówno w trybie przywoływanych wspomnień (z Tymoszkówki), jak i przypominania obrazów osadzonych w ukraińskiej, na zawsze już postradanej młodości. Nawet wybór notesu, w którym prowadzony jest dziennik, urasta tutaj do gestu pisania w pustce niemożliwej historii, identyfikacji z jakimś diachronicznym artefaktem: „Lata całe” – rozpoczyna autor – „przechowywałem ten pusty tom, wspaniale oprawny, pochodzący z jednego z rozgromionych dworów ukraińskich, nie wiedząc, jakie dać mu przeznaczenie – i jaki sens ma jedyne znajdujące się w nim słowo »ANNABEL«. Aż oto dzisiaj zupełnie niespodziewanie zasiadłem do tego tomiku, aby w nim spisać pewne rzeczy bez ładu i składu” (s. 126). Wspomniane rzeczy bez ładu i składu, *disiecta membra* pozbawione historii i narracji, pokawałkowane – jak pisze we *Fragmentach z pamiętników* (1921) „widma spragnione inkorporacji” (s. 107), ewokują przeszłość, ale przede wszystkim przeszłość jako homoseksualną perypetię, czy raczej *de facto* homoseksualność jako przeszłość i diachronię, którą odsłonić może tylko archeologia, skupiona na osobliwych i pozbawionych znaczenia artefaktach, wydobytych z przeszłości.

Nawiedzające dzienniki anamorfotyczne obrazy, niejasne wspomnienia i niedopowiedziane historie z zawieszonym w próżni ciągiem dalszym, jak przywołana już odnaleziona kronika z zagadkową inskrypcją „ANNABEL”, tym słowem bez składni i gramatyki, odsłaniają w ten sposób paradoks reprezentacji tożsamości, która – jak pisze w *Tendencies* Kosofsky-Sedgwick – przejawia skłonność do utożsamienia z figurami nieciągłości, nieregularności lub nieczytelnego sekretu (*figures of disruption, irregularity and obliquity*)<sup>27</sup>. Dla Briana Loftusa podobny zabieg usytuowania się podmiotu mowy na przecięciu porządku symbolicznego i idiomatycznego szyfru (mowy i milczenia czy milczenia w obrębie mowy, inskrypcji, która nie daje się skolonizować przez czytelny i wymazujący sens) stanowi sedno strategii homoseksualnego autobiografizowania, która zresztą stawia autobiografię jako gatunek na pograniczu kryzysu<sup>28</sup>. Autobiograficzne lustro stale przecina bowiem asynchroniczna blizna wyobcowania. Loftus posługuje się w takim przypadku terminem *autrebiografii*, odsyłającym do inności, zewnętrżności doświadczenia wobec języka.

---

<sup>26</sup> Zob. *Notę edytorską...*, s. 126.

<sup>27</sup> Zob. Eve Kosofsky-Sedgwick, *Tendencies*, Duke University Press, Durham 1999, s. 8.

<sup>28</sup> Brian Loftus, *Speaking silence...*

W *Tendencies* Kosofsky-Sedgwick osadza podłoże podobnego doświadczenia w homoseksualnym dojrzewaniu, które nie potrafi odnaleźć dla siebie wśród kodów kultury indywidualnego scenariusza i ustanawia się jako szyfr bez klucza, niejasny obiekt symbolicznego pogranicza:

myślę, że dla wielu spośród nas w dzieciństwie, zdolność do głębokiego utożsamienia z kilkoma obiektami, z kręgu kultury wysokiej czy popularnej (lub zarówno), obiektami, których znaczenie wydawało się zagadkowe, ekscesywne lub niejasne (niewyraźne) w relacji do kodów bardziej dla nas czytelnych, stało się podstawowym źródłem przeżycia<sup>29</sup>.

Według Sedgwick autobiograficzna spirala rozwija się dalej wokół tej wyjściowej sytuacji, która nie udaje się w pełni usymbolizować i domaga się powrotów, osobliwych *acting-outów*. W tym kontekście młodzieńcze epizody z lat 1911–1914 („podstawowe źródło przeżycia”), do których nieustannie powraca pisarz, stanowią stały punkt wyjścia homoseksualnej symbolizacji i tłumaczą niewiarygodnie szybką eksplozję przeszłości oraz nostalgii w jego późniejszej prozie. Powieści *Zenobia Palmura* i *Księżyc wschodzi*, które noszą ślady perypetii homoseksualnego dojrzewania, dzieli przecież zaledwie kilka lat od fikcjonalizowanych wypadków, ale zarazem oddziela je od nich, jak nietrudno zauważyć, nieprzekraczalna cezura, spoza której wyłonić się mogą tylko sygnatury bez narracji albo jej fragmenty i kawałki.

Podobna relacji z okresu homoseksualnego dorastania, które pojawia się jako osobliwie obecny i zarazem nieobecny punkt wyjścia fikcjonalnej narracji, opisuje sytuację wczesnej prozy Gombrowicza, który w *Pamiętniku z okresu dojrzewania* także wykorzystuje przetworzone formy diarystyczne, przedstawiając przez ich pryzmat perypetie odmienca wśród obcych mu i niezrozumiałych kodów kultury<sup>30</sup>. *Zenobię Palmurę* oraz *Pamiętnik z okresu dojrzewania* więcej co prawda dzieli, niż łączy – obydwu tekstom bliska jest jednak podobna dialektyka autobiograficznego doświadczenia i „usztucznionej” literackiej konwencji, pokrewna

<sup>29</sup> Zob. Eve Kosofsky-Sedgwick, *Tendencies...*, s. 1.

<sup>30</sup> Zabieg ten dostrzec można nie tylko w *Pamiętniku z okresu dojrzewania*, ale również w poprzedzającej go mało znanej próbie Gombrowicza *Z dziennika prywatnego Hieronima Poniżalskiego*, a także w odrzuconym pierwszym wariantcie początku *Ferdydurke* (który odwracał relację z homoseksualnym sobowtorem) czy wreszcie w apokryficznej, zaginionej powieści zakopiańskiej, tym wymazanym artefakcie, po który wyobraźnia Gombrowicza, zgodnie z ruchem autobiograficznej spirali, sięgnie jeszcze po latach w *Kosmosie*.

autobiograficznym sytuacjom absorbującym teoretyków *queer* w rodzaju takich dzieł, jak *Autobiografia Alicji B. Toklas* Gertrudy Stein<sup>31</sup>.

Najbardziej frapującym dokumentem w kontekście wyżej poczynionych uwag jest „kijowski” dziennik z 1911 roku, prowadzony przez zaledwie siedemnastoletniego autora w okresie od stycznia do czerwca. W wielu miejscach dziennik spełnia warunki stawiane homoseksualnej intymistycy przez Paula Robinsona. Głównym tematem zapisów są pierwsze przejawy fascynacji autora męskimi rówieśnikami. Kijowski dziennik pozwala jednak tylko częściowo poznać świat przeżyć wewnętrznych pisarza; mówi na ich temat znacznie mniej niż rozwijająca go po latach wspomnieniowa narracja. Ten surowy w swojej formie dziennik tylko pozornie wydaje się spontaniczny i naiwny. Bezpośrednia forma zapisu nosi znamiona niezupełnie prostolinijne i często przyjmując formę przemyślanych przemilczeń i niedopowiedzeń.

W młodzieńczym dzienniku Iwaszkiewicza uderza przede wszystkim osobiwa konstrukcja homoseksualnej samoświadomości, zarazem nieobecnej i jednocześnie kształtującej opowiadaną historię w porządku przemilczeń i odkształceń. Autor jest w nim od pierwszych zapisów świadomy własnego homoseksualizmu, a na dodatek wiedza ta przyjmuje postać pozbawioną jakichkolwiek złudzeń co do natury własnych skłonności – pisarz opisuje w nim prawie wyłącznie swoje fascynacje młodymi mężczyznami z pełną świadomością tego, co się za tymi upodobaniami kryje. Wątek ten stanowi w zasadzie pierwszoplanową treść jego zapisków; własna potencjalna heteroseksualność wywołuje natomiast zaledwie ironiczną i pełną rozbawienia uwagę. Jedyne zdanie, poświęcone w dzienniku kobiecie (z wyjątkiem licznych wzmianek, odnoszących się do postaci matki i siostr) nosi znamiona parodystycznego spostrzeżenia: „Cesia sympatyczna i cicha, muszę się w niej zakochać; to by było *drôle* [zabawne – B.D.] (o ile tak się pisze)” (s. 93).

Homoseksualność jest jednak nieustannie maskowana wieloma, niekoniecznie wyrozumowanymi strategiami i jako taka niedopuszczana do pełnej tematykacji; odsłania się raczej jako fragmentaryczny odprysk i kawałek. Dziennik kijowski organizuje się wokół performatywnej antynomii opisanej przez Judith Butler w kontekście sprzeczności konstytuujących kategorię homoseksualności – jako dokument osobisty ma zatem być obszarem spełnienia opowieści i tożsamości. Ponieważ jednak tej ostatniej opowiedzieć właściwie nie wolno i ponieważ *de facto* należy ją zatrzeć, pojawia się ona jako ślad własnego wyparcia, uobecniając się tym

---

<sup>31</sup> Zob. Anna Linzie, *The True Story of Alicia B. Toklas. A Study of Three Autobiographies*, University of Iowa Press, Iowa City 2006.

samym w osobiwie „pękniętej” formie jakby wbrew regułom autobiograficznego dyskursu i na przekór normalizującej mocy języka<sup>32</sup>.

Wspomniana performatywna antynomia pojawia się już w pierwszym zdaniu, dotyczącym Cezarego Peszyńskiego (albo jak w innych miejscach pisze autor – Cesia, Cezariona, Cezachny, Cesiny, Złotka), głównego bohatera zapisków Iwaszkiewicza, z którego powodu prawdopodobnie zaczął prowadzić dziennik: „W poniedziałek, to jest pozawczorej, byłem u najukochańszego; miły on stale i ciągle; tak go kocham, że boję się, czy nie jestem homoseksualistą” (s. 30). Własna homoseksualność ujawnia się w tym zdaniu w formie zaprzeczenia i w śladzie własnego wyparcia, bo tylko na takich prawach może pojawić się w intymistycznej przestrzeni dziennika; zresztą, cały wcześniejszy zapis, odnoszący się do tego dnia to zaledwie pretekst, by napisać o tym, o czym chce się faktycznie opowiadać, ale o czym opowiadać nie sposób, bo nie wolno rozpoznać siebie we wzorcu homoseksualisty. Po tej identyfikacji z lustrzanym odbiciem musi pozostać tekstualna bliźna. Nie bez powodu dziennik opatruje dość szczególne motto, które właściwie wyklucza możliwość introspekcji (i faktycznie jej brak w dzienniku jest uderzający). Motto stanowi bowiem niemieckie przysłowie: „kto pod ścianą nastawia ucha, ten się swej własnej hańbie przysłucha”. Trzeba przyznać, że brzmi ono złowieszczo – autobiograficzne rozpoznanie zagraża katastrofą i często ją w dzienniku antycypuje.

Homoseksualna samowiedza przyjmuje zatem postać własnego zakazu – nie można jej tematyzować albo należy tematyzować ją tak, jakby nie miała nic wspólnego z homoseksualnością, nawet jeśli w oczywisty sposób się do niej odnosi. Dlatego introspekcyjne fragmenty dziennika są nieustannie deprecjonowane, tak jakby spoczywało na nich oko wewnętrznego lub zewnętrznego cenzora: „Tfu, jakie ja wszystko piszę sentymentalizmy i afektacje. [...] nawet Bolo nad *soczinieniem* krzyczy z tego powodu, iż z życia lub coś męskiego to nie mogę napisać nic – nie mam talentu” (s. 37). Albo – z innej perspektywy – autor postępuje te fragmenty, gdyż pozbawione są siły nazywania i opowiadania:

Ostatni to raz wylewam na papier żale: szkoda czasu i atłasu, a przy tym te żale zupełnie inną mają minę u mnie w duszy, a inną na papierze. Ostatni raz płaczę nad życiem, mamą, lekcjami etc. etc. [...] mój złocisty kochany Cezarion! Nie będę go odtąd zapraszał do siebie, będę mu jak zwykły kolega – niech robi, co mu się podoba. Odtąd zapisuję w tym dzienniku tylko fakta i fakta. Więcej nic (s. 41).

---

<sup>32</sup> Zob. Judith Butler, *Uwikłani w płęć*, przeł. Karolina Krasuska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2008.

Zgodnie z tym postanowieniem introspekcję wypiera szczególna forma pustej sprawozdawczości, tzn. drobiazgowego opisu, który ma pokryć rzeczywiste milczenie, wypełnić dziennik materią inną niż fantazje (na temat Cesia) i związane z nimi refleksje nad własną odmiennością. Trudno oprzeć się wrażeniu, i chyba to adekwatna formuła, że autor mówi tutaj, żeby milczeć, chce zagadać pustkę, tym bardziej, że swoje sprawozdania (często bardzo chaotyczne) odrabia niekiedy, jak sam to odnotowuje, z poczucia obowiązku i że ostatecznie ich tematem jest prawie zawsze historia miłosnych perypetii. To ona, w swojej fragmentaryczności, stanowi o ciągłości zapisu, układa się w pełną pauz narrację o sobie (takie też powieściowe zakończenie przynosi finał dziennika: „A teraz *finita la commedia – le temps passa*” (s. 101). Autor ma zresztą pełną świadomość komunikacyjnego paradoksu własnego pisanie – „uczucia” (bo tak określa własne homoseksualne skłonności) stale są związane z obrazem kawałków, nieciągłości i pauz: „to głupstwo powierzać papierowi swoje uczucia i myśli. Dosyć faktów – a uczucia i tak ja zawsze kawałkuję” (s. 84)<sup>33</sup>.

Fragmety przyjmują jednak często formę zdumiewająco szczerych rozpoznań: „Ja zaś w głębi duszy doszedłem do przekonania, że przestałem się w nim kochać, nie przestając jego kochać, miłość trwała półtora roku” (s. 52) (to o Peszyńskim), „kocham się w nim do szaloności jak ongi w Cesiu” (to o Jurze Miłucho-Makłaju). Co ciekawe, te określenia zdają się jednocześnie wpisywać w ciąg homoseksualnych atrybucji, jak i zarazem im zaprzeczać, złożone na karb afektacji, przyjaźni, przywiązania, miłostek między chłopcami z męskiego gimnazjum czy radości czerpanej z bycia w grupie rówieśników. Autor wielokrotnie kamufluje homoseksualne pragnienie bycia w pobliżu mężczyzn tym, co Eve Kosofsky-Sedgwick określiła mianem męskiego pragnienia homospołecznego, pragnienia konstytuującego związku męskie (*male bonding*). Tak więc gra w piłkę (autor wielokrotnie uczestniczy w klasowej grze w futbol, zazwyczaj jako *voueyer*), „odgrywanie” męskiej przyjaźni, pociągającej za sobą miłość do tej samej kobiety, przyjacielska fizyczna bliskość (wielokrotne uściski) pozwalają umieścić własne zachowanie w porządku pewnej heteroseksualnej normy.

Dla autora dziennika nader problematyczne i rewoltujące stają się jednak w tym kontekście przejawy własnej seksualności. Nawet w stosunku do fragmentarycznych wzmianek o miłości, mają one w sobie coś krótkotrwałego i epifanicznego: „We czwartek z Jurkiem widziałem się chwilę w czasie wielkiej pauzy; najprzód idąc z Cesiem na śniadanie, widziałem go na łóżku *décolleté* całkiem, a potem wyszedł do mnie – prosiłem o sfotografowanie się – zgodził się” (s. 79). Podobnie jest w przypadku aluzji do homoseksualnej inicjacji czy zupełnie przypadkowych fascynacji napotkanymi męskimi przechodniami. Z reguły fragmenty te nie pociągają

---

<sup>33</sup> Formułę kawałków odniesie później autor do *Oktostychów*. Kawałkami określi je we *Fragmentach z pamiętników* z 1921 r. (s. 107).



za sobą rozwinięcia i nie układają się w narrację. Ich jednoznaczność i wyrazistość ulega natychmiastowemu zatarciu i rezygnacyjnej konstatacji nad niewypowiadalnością własnej kondycji, która stale zamykać się musi w formule sekretu i sprzeczności: „mnie wszędzie za czymś tęskno. To pewne, że nie mam nikogo, kto by zrozumiał. Zaczynam się roztkliwiać, więc kończę, klnąc wszystko, na czym świat stoi. Chcę, aby wielka miłość ku wszystkiemu przejęła moje serce. Ale sam nie wiem, czemu wszystko, co piszę, inne od tego, co myślę” (s. 62). Trudno chyba znaleźć lepszą definicję *autre*-biografii.

### Bibliografia

- Andrzejewski Jerzy, *Gra z cieniem*, Czytelnik, Warszawa 1987.
- Barthes Roland, *Światło obrazu. Uwagi o fotografii*, przeł. Jacek Trznadel, Wydawnictwo KR, Warszawa 1996.
- Butler Judith, *Uwikłani w płęć*, przeł. Karolina Krasuska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2008.
- Dollimore Jonathan, *Sexual Dissidence. Augustine to Wilde, Freud to Foucault*, Oxford University Press, London–New York 1991.
- Foucault Michel, *Hermeneutyka podmiotu. Wykłady z Collège de France 1981/1982*, przeł. Michał Herer, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013.
- Foucault Michel, *Abnormal. Lectures at the Collège de France 1974–1975*, red. Valerio Marchetti, Antonello Salomoni, tłum. Graham Burchell, Verso, London–New York 2003.
- Galant Arleta, *Prywatne, publiczne, autobiograficzne. O dziennikach i esejach Jana Lechonia, Zofii Nałkowskiej, Marii Kuncewiczowej i Jerzego Stempowskiego*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2010.
- Gombrowicz Witold, *Kronos*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013.
- Iwaszkiewicz Jarosław, *Dziennik 1911–1945*, oprac. i przypisy Agnieszka i Robert Papiescy, wstęp Andrzej Gronczewski, Czytelnik, Warszawa 2007.
- Iwaszkiewiczowie Anna i Jarosław, *Listy*, Czytelnik, Warszawa 1998.
- Iwaszkiewicz Jarosław, *Homoseksualizm w literaturze*, „Wiadomości Literackie” 1926, nr 4.
- Iwaszkiewicz Jarosław, *Nowa powieść Andrzeja Gide’a*, „Wiadomości Literackie” 1926, nr 4–14.
- Kosofsky-Sedgwick Eve, *Epistemology of the Closet*, University of California Press, Berkeley–Los Angeles 1990.
- Kosofsky-Sedgwick Eve, *Tendencies*, Duke University Press, Durham 1999.
- Lechoń Jan, *Dziennik*, t. 2, PIW, Warszawa 1992.
- Linzie Anna, *The True Story of Alicia B. Toklas. A Study of Three Autobiographies*, University of Iowa Press, Iowa City 2006.

Loftus Brian, *Speaking silence: The strategies and structures of queer autobiography*, „College Literature” 2006, Feb.

Mycielski Zygmunt, *Dziennik 1950–1959*, Iskry, Warszawa 1999.

Ritz German, *Gatunek literacki a gender. Zarys problematyki*. W: tegoż, *Niś w labiryncie pożądan*a. *Gender i płeć w literaturze polskiej od romantyzmu do postmodernizmu*, przeł. Bronisław Drąg, Andrzej Kopacki, Małgorzata Łukasiewicz, Wiedza Powszechna, Warszawa 2002.

Robinson Paul, *Gay Lives. Homosexual autobiography from John Addington Symmonds to Paul Monette*, University of Chicago Press, Chicago 1999.

*Queer Lives. Men's Autobiographies from Nineteenth-Century France*, tłum. William Peniston, Nancy Erber, University of Nebraska Press, Lincoln–London 2007.

Zawieyski Jerzy, *Kartki z dziennika 1955–1969*, wybór, wstęp, oprac. Jan Z. Brudnicki, Bogdan Wit, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1983.

## **Queering An Autobiography. Zawieyski, Iwaszkiewicz, Gide**

### Summary

In the article the author describes diverse, textual strategies of Polish homosexual diaries from the 20th century. The author discusses the issue of their complex genetical relation to the founding texts of gay autobiography by André Gide and Oscar Wilde and he is pointing at resemblances and differences in the ways they construct the homosexual subjectivity. Basing on observations by Judith Butler, Eve Kosofsky Sedgwick and Michel Foucault, the author is pointing at the performative contradiction of genres deduced from the autobiographical tradition of confessing in the situation of homosexual subject, and I am also reconstructing rules of textual visibilities of the homosexuality on the example of diaries of Jarosław Iwaszkiewicz and Jerzy Zawieyski.

### Keywords

autobiography, diaries, queer theory, homosexuality, Jarosław Iwaszkiewicz, Jerzy Zawieyski

*Translated by* Bartosz Dąbrowski

PROSIMY O CYTOWANIE TEGO ARTYKUŁU JAKO:

Bartosz Dąbrowski, *Queerowanie intymistyki. Iwaszkiewicz, Zawieyski, Gide*, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” 2014, nr 1 (2), s. 51–67.